

Andrzej Lambryczak

Bo woda może być ciepła i zimna...



Obraz kurator wystawy Leny Kot

To słowa kurator wystawy obrazów Leny Kot w CNK a konkretnie w Centrum Przyrodniczym w Zielonej Górze. 12 stycznia br. można było rozkoszować się wieloma obrazami krosnieńskich artystów malarzy zawodowców, ale i amatorów z UTW. Konkretnie grupy prowadzonej przez Lenę Kot która do niedawna prowadziła zajęcia z ową grupą. Prowadziła to dobre słowo ale to temat na osobną dyskusję. PEJZAŻE ZNAD ODRY to wystawa obrazów które w swej tematyce nawiązywały do wody która ma na imię Odra. Czym jest rzeka Odra i jakie ma znaczenie o tym przypomniła wszystkim przybyłym w krótkich, ale treściwych słowach pani Kierownik centrum. Ale czym jest Odra na swój wolnościowy sposób zaprezentowali autorzy tych obrazów, których jak policzyłem było jedenastu wszyscy „związani” z odrzańską wodą. Lena Kot w swej mowie powiedziała, że woda może być ciepła i zimna i to prawda, bo obrazy te nawiązywały w swej tematyce do krajobrazów zimowych jak i letnich. Według oka amatora uczestnika z obowiązku patriotyzmu lokalnego stwierdzam przewrotnie, że nie było tam obrazów brzydkich bez hipokryzji powiem, że wszystkie były piękne bez widocznego podziału na te zawodowców i te amatorów z sekcji malarskiej Leny Kot oczywiście zawsze będzie to ocena sensualna obrazów, które oglądającym dostarczyły wielu wrażeń.

Oglądając obrazy można było z miejsca muzeum przenieść się w krośnieńskie klimaty za pomocą form i technik malarskich oraz mistrzowską grą kolorów, czym autorzy zaserwowali oglądającym estetyczny odbiór swoich pejzaży nadodrzańskich na wielkomiejskim salonie. Czy to im się udało? Uważam, że stuprocentowo, co dowodziło zainteresowanie i zapytania o kontakty prywatne z autorami. Dla mnie laika ani brzydota ani estetyka nie musi dominować dla mnie liczy się płynąca szczerześć z obrazu, która powoduje, że taki obraz woła weź mnie i kup. Nie sposób było bez takiego odczucia przejść obok tych wszystkich obrazów.

Byliśmy prowokowani przesuwając się obok obrazów wędrowaliśmy podświadomie po mokradłach nadodrzańskich błoni, zachwycaliśmy się chabrowymi rozlewiskami i wdrapywaliśmy się na wzgórza patrząc w dal i otchłań wartko płynącej królowej rzek po drodze zahaczając o drewniane wiejskie kościółki inne zabytki ukryte w zaroślach i konarach dumnych starych drzew.

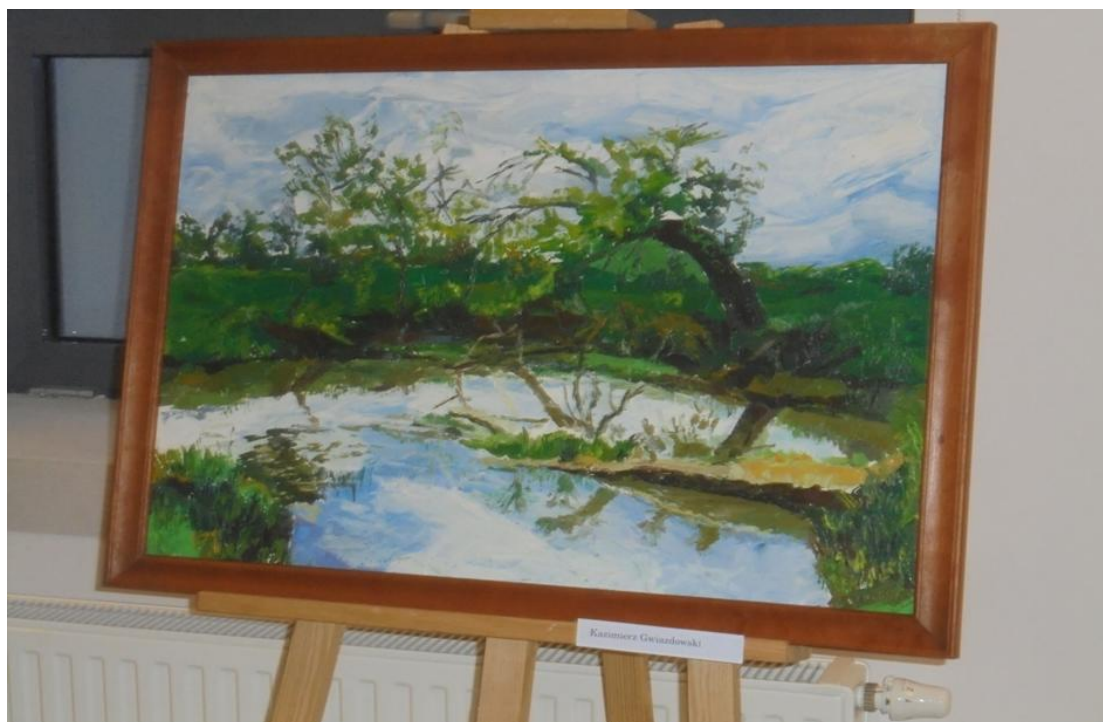


Obraz Danieli Otlewskiej z krośnieńskiego UTW.

Ta ekspresja dowodzi tylko o talencie tych wszystkich autorów zaprezentowanych obrazów, którzy potrafili stworzyć nam iluzję nadodrzańskiego krajobrazu poprzez swe obrazy pokazując to mieszkańcom wielkomiejskiej aglomeracji rzadko mającym okazję obcować z „dziką” przyrodą. Idealistycznie rzecz ujmując ta zbiorowa wystawa była spotkaniem amatorów nie koniecznie można by ich nazwać mistrzami dla mnie to rzemieślnicy, którzy zaprezentowali bardzo solidny swój dorobek pod fachową pieczę Leny Kot. Szkoda tylko, że ta wielce udana wystawa zbiegła się z utratą możliwości dalszego kontynuowania tego dzieła ze swymi podopiecznymi z Krosna. Lenie Kot krośnieński UTW wypowiedział prowadzenie sekcji malarskiej!!!!. Dlatego przedstawiona woda w obrazach dla mnie była ciepła dla Leny Kot była zimna.



Lena Kot pomysłodawca wystawy i promotor malarzy amatorów z Krosna Odrzańskiego



Autor obrazu Kazimierz Gwiazdowski z Krosna Odrzańskiego



Autor obrazu Małgorzata Opara z Krosna Odrzańskiego



Autor obrazu Romuald Timoszyk z Krosna Odrzańskiego



Autor obrazu Janusz Opaliński z Krosna Odrzańskiego



Wystawa krośnieńskich artystów malarzy z UTW budziła spore zainteresowanie zielonogórczan



Na zakończenie poinformowano o propozycji zorganizowaniu podobnej wystawy w m-cu lutym



Andrzej Lambryczak, TMZK

Andrzej Świłło

Kolejna rocznica ...

Miesiąc luty to czas kiedy nasze prastare ziemie Środkowego Nadodrza, Ziemi Lubuskiej czy jakby inaczej ich nie nazwać dokonała się sprawiedliwość dziejową. W lutym 1945 roku w wyniku ofensywy Armii Czerwonej, potwierdzone potem ustaleniami Wielkiej Trójki wróciły do Polski. Nie wdaję się w rozważania czy było to wyzwolenie, zdobycie czy jeszcze co innego jak to dziś się interpretuje, dla mnie ważne jest że je odzyskaliśmy a zwłaszcza że w granicach państwa polskiego znalazły się rzesze Polaków którzy mimo wielowiekowej germanizacji, przetrwali i doczekali się Polski w wielu przypadkach zachowując swoją tożsamość i odrębność narodową oraz religijną. Nie będę się nad tym rozwodził to temat jak i problem bardzo szeroki zostawmy go na inną okazję.

Myślę że warto sięgając do historii wspomnieć o ludziach którzy ją tworzyli, żyjąc i pracując na Ziemi Krośnieńskiej dla dobra jej rozwoju, dzieląc z nią swoje troski i rozterki. W okresie po październiku 1956 roku kiedy nastąpiła, można tak nazwać, pewna odwilż polityczna, wraz z nią aktywność środowisk lokalnych. W Krośnie Odrzańskim było to bardzo widoczne. Jednym z etapów tej aktywności i działalności było utworzenie stowarzyszenia pod nazwą Towarzystwo Miłośników Ziemi Krośnieńskiej. Pierwszym Prezesem Towarzystwa był Jerzy Fleszar ówczesny Przewodniczący Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Opuścił nasze miasto w 1986 roku. Jako swoistą pamiątkę pozostawił po sobie wiersz napisany w styczniu przed wyjazdem. Pozwolę sobie go przedstawić zachęcając do refleksji.

1. HISTORIA KROSNA MAŁO JESZCZE ZNANA CZĘSTOCHOWSKIM RYMEM W WIERSZU PISANA

„Historia jest mistrzynią życia”-

-prawdę tą Rzym określił ściśle.

To nie jest slogan bez pokrycia:

Historia uczy żyć i myśleć.

Niech więc przemówią do nas wieki,

z historii taki sens czerpiemy:

Nadodrze-Krosno-lasy-rzeki-

-byliśmy tu i tu będziemy.

Byliśmy tu. Nad wielką rzeką,

gdzie Bóbr się wciska w nurt odrzański,

stał gród obronny w VIII wieku,

mocny, plemienny gród słowiański.

Dziadoszan była to kraina,

słowiański szczep tą ziemią władał.

Od nich też wiersz ten rozpoczyna,

o dziejach Krosna opowiadać.

W X wieku gdy Polanie

budować państwo swe zaczęli,

Ziemię Lubuską w posiadanie

i chyba także Krosno wzięli.
Gród bowiem kluczem strategicznym
był na Nadodrzu tu środkowym,
tu się zbiegały drogi liczne,
szlaki wojenne i handlowe.
Tak książę Mieszko, jak król Chrobry
znaczenie grodu doceniali:
Krosno, na styku Odry z Bobrem
rozbudowali, umacniali
i otoczyli długim wałem
tworząc wojskowy obóz „castrum”.
Podgrodzie zaś, które powstało,
początek dało przyszłemu miastu.

Bowiem na wschodnim Bobru brzegu,
nad Odrą ,będzie zbudowana
osada. W dalszym dziejów biegu
miejska siedziba kasztelana.
Krosno. Nad Odra przed wiekami
szaniec obronny Polski i Piastów.
Bolesław Chrobry rycerzami
broni się tutaj przed najazdem
i „wielkie wojska” zbiera w grodzie,
gdy Henryk II cesarz Niemiec
napadł na Krosno. Król dowodzi –
nie odda Niemcom polskiej ziemi.
Było to w tysiąc piątym roku.
Dziesięć lat później Mieszko wiedział,
że gród poddając, zyska pokój,
lecz posłom dumnie odpowiedział:
„Choć ojciec mój w dalekiej stronie,
siły się waszej nie ulękę.
Ojczyzny swojej będę bronić,
po którą wyciągacie rękę.

Wtedy to bowiem Henryk II
pod Krosno wojska przyprowadził
i śle do mieszka swoje sługi.
Namówią wodza aby zdradził?
Nie. Młody książę, syn Chrobrego,
w przyszłości król na polskim tronie,
nie podda grodu rycerskiego
nie złamie słowa. Będzie bronić.
A był to rok tysiąc piętnasty.

Groźne nad Polska chmury rosły,
wśród nich jak grom ognisty zastygł
krwawy germański "Drang nach Osten".
Tysiąc sto dziewięć. Znów potężne hordy niemieckie walczą w Krośnie.
Ale- "niewiastą jest nie mężem ten, kto nie broni swej wolności".
Król Krzywousty wrogim siłom
zagarnąć Polski nie pozwoli.
Krosno gród rzeczny obroniło...
Potem był Głogów i Psie Pole.

Odkryjmy inną kartę dziejów.
W XIII wieku Krosnu miastu
nadaje prawa ,przywileje
Henryk Brodaty z rodu Piastów.
Książę potężny, pan na Śląsku,
który z Jadwigą księżną-żoną
chciał władać całą Ziemią Polską
pod jednym berłem zjednoczoną.
Lecz nie podołał. Był już starcem.
Henryk brodaty wódz i rycerz
w trzydziestym ósmym roku, w marcu
na zamku w Krośnie ukończył życie.
Mijają trzy następne lata.
Księżna Jadwiga traci syna,
bo oto Śląsk pustoszy Tatar,
książęca broni się drużyna.
Prowadzi hufce swych rycerzy
Henryk Pobożny, mąż dojrzały
i na legnickie pola bieży.
Tu ginie od tatarskiej strzały.
Ginie, lecz śmierć ta w zapomnienia
nigdy się nie pogrąży pyle,
śmierć bohatera bowiem zmienia
śląska legendę w Termopile.
Księżna Jadwiga ,której chwała
była dla Świata pięknym wzorem,
często swe Krosno odwiedzała
Jej dziełem Kościół i klasztory,
jej dziełem czyny miłosierne,
jej dobroć podziw szczery budzi:
swe serce Bogu zawsze wierne
szczodrze dzieliła między ludzi.
I chociaż żyła w Świata gwarze,
gdzie dominował gwałt i siła,

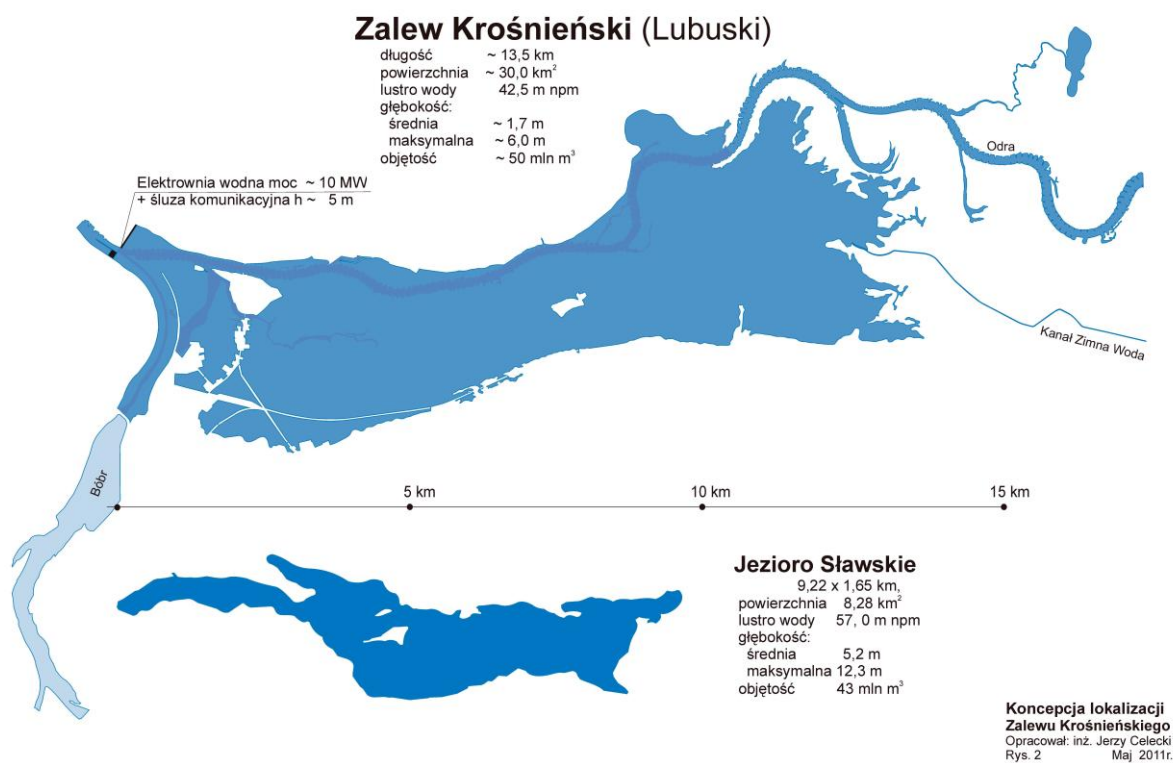
Kościół ją wyniósł na ołtarze,
bowiem naprawdę świętą była.
Tu na krośnieńskiej ziemi Piastów
różnie się plotły dalsze dzieje,
aż nadszedł groźny wiek XV:
napór germański nie maleje,
Napór złowrogi. "Drang nach Osten"
po wielu latach plon swój zbierze
i Brandenburczyk miasto Krosno
zajmie, oderwie od Macierzy
Umiera wtedy Pan Głogowa,
ostatnim był z tej linii Piastów
i w Krośnie władzę też sprawował
Henryk Głogowski XI.
Młoda Barbara, żona jego
Ziemie Krośnieńską w spadku bierze.
Księżna ta z rodu niemieckiego,
niemieckich zaciąga tu rycerzy.
Jeszcze dwa razy Jan Żagański,
zwany szalonym, usiłuje
odebrać Krosno z rąk germańskich,
szturmem je zdobyć. Ustępuje-
zbyt wielka to przewaga zbrojna
Próżno też burzą się mieszczenie.
Głogowska sukcesyjna wojna
już nic nie zmieni. Tak zostanie.
Już Niemcy twardo tutaj stojąc
na wschód przesuną swe granice,
zgarną jako zdobycz swoją
Krosno, Sulechów, Bobrowice.
A zegar na krośnieńskiej wieży
piastowskiej starej tej krainie
niespełna pięćset lat odmierzy
germańskich rządów. Lecz nie zginie
pamięć o ojcach i pradziadach
i z pokolenia w pokolenie
wieki tu będą opowiadać
o dziejach dawnych. A zdziwieni
zapiszą później kronikarze,
że polska tu przetrwała mowa,
polskie nazwiska na cmentarzu:
Jagode, Starost, Wrobel, Nowak.
Polską modlitwę i kazania

w kościele Bogu poświęconym
wiek XIX tu zastanie,
choć lud przemocą jest niemczony
Odwraca się historii karta,
niejedna burza przeszła Światem.
Przestał już straszyć cień Bismarcka,
cień „Kulturkampfu”, cień „Hakaty”,
cień „wielkich wojen białych ludzi”,
i cień Hitlera. Dla ludzkości
czterdziesty piąty rok znów budzi
nowe nadzieje: świt wolności.
Choć jeszcze słońca blask ciemnieje,
bo w krąg się snują dymy czarne,
choć w Oświęcimiu wciąż goreje
milionów istnień stos ofiarny-
ostatni akt już się zaczyna-
nadzieje „Herronvolk-u” prysły.
Czterdziesty piąty rok to finał,
początek końca. Brzegi Wisły-
nad rzeką jakby grom uderzył.
Zadrżała ziemia i front ruszył.
Hasło: „Na Berlin”, a Żołnierzom
grają armaty i katiusze.
Tną czołgi ziemie zamarzniętą,
Rwą samoloty chmury siwe,
12 stycznia rozpoczęto
wielką zimową ofensywę.
Poszły na zachód armie całe,
różne je znaki wiodły wtedy:
wiódł do zwycięstwa Orzeł Biały,
Gwiazda Czerwona do Pabiedy.
Trwa ofensywa, wróg uchodzi,
przed żołnierzami armii bratnich.
Wielu nie ujrzy już swych rodzin,
bo tu ich czeka bój ostatni
i bohaterów wieczna sława.
Jeszcze nie minie miesiąc styczeń,
a oto wolne już: Warszawa,
Kielce, Łódź, Kraków, Katowice
i inne miasta-cała Polska.
O Odrę już się bój zaczyna,
już na przyczółkach stoją wojska-
stąd krótka droga do Berlina.
W tym to kierunku, kiedy kwiecień

przedwiośniem toczy się po kraju,
pójdą żołnierze. W całym Świecie,
pieśń o zwycięstwie zabrzmiała w maju.
Kiedy luty dzień piętnasty
witał nad Odrą opar siny
szły, by wyzwolić nasze miasto
1-go Frontu Ukrainy
pancerne rotty. Miasto płonie
a most na rzece w pół złamany.
Niemieckie to sprawiły dłonie,
zbrodnicze dłonie esesmanów.
I trwa o Krosno bój szalony-
wróg Stare Miasto oddać musi.
Z północy idą bataliony,
1-go Frontu Białorusi.
Już Krosno wolne. A na zachód
w panicznej trwodze uciekali
ci, którzy chcieli władać Światem,
ci, co by chcieli „Uber alles”
Tak sprawiedliwość tu dziejowa
swoją słuszną wyrok ogłosiła
i polska znów rozbrzmiewa mowa
na ziemi Piastów. Żadna siła
i moc germańska już nie straszy.
Nad Krosnem polskie słońce świeci.
Ojczysta ziemia dziadów naszych
ziemią ojczystą polskich dzieci.
I kiedy stare dzieje wspomnę
jedynie słuszną myśl się przędzie
i ją przekazać chcę potomnym
Tu POLSKA była, jest i będzie.

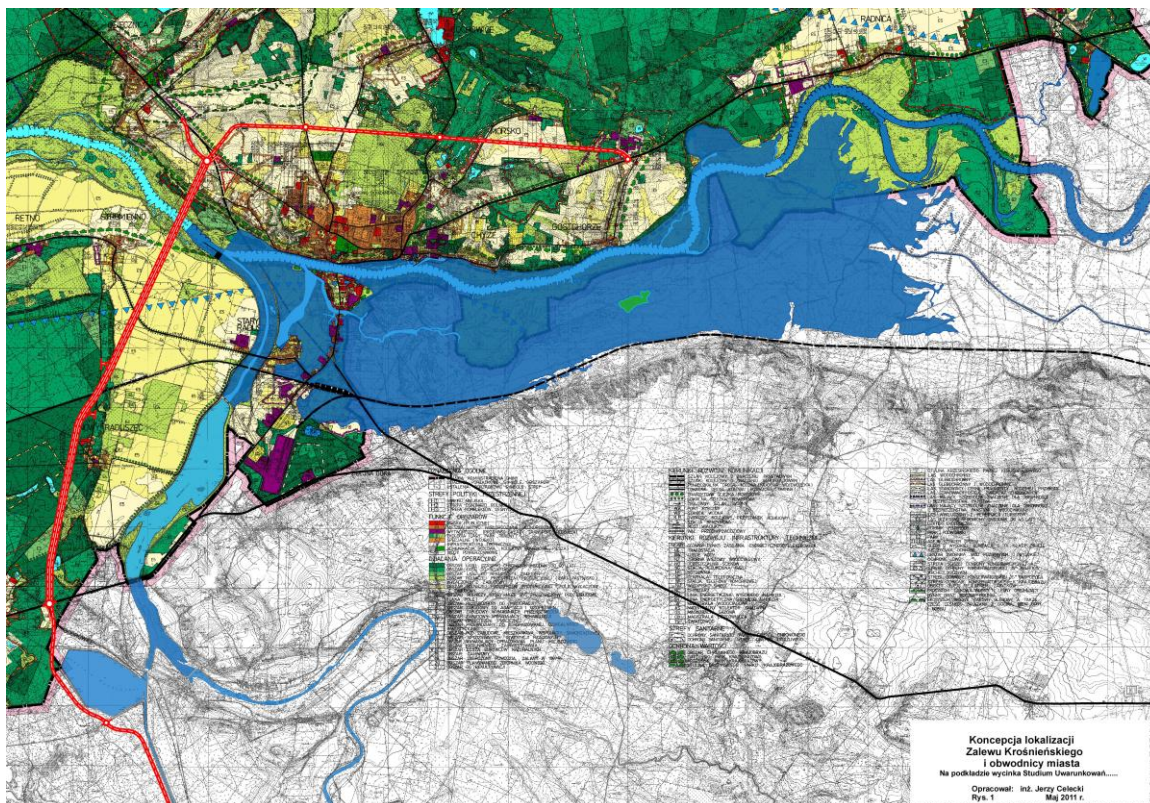
Wiersz napisał Jerzy Fleszar

Tekst: Andrzej Świłło, TMZK

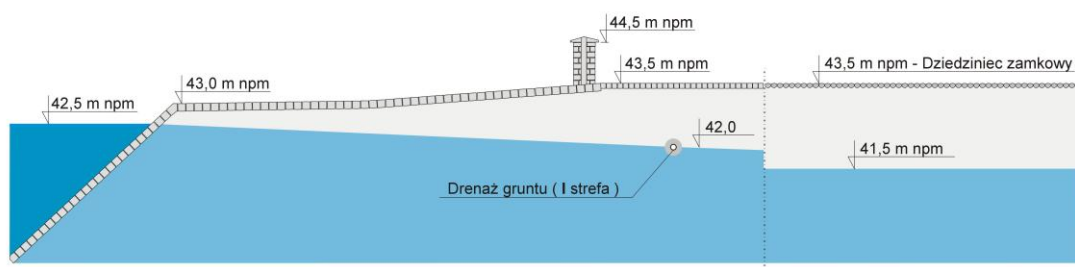


Zalew Lubuski istniał od tysięcy lat.

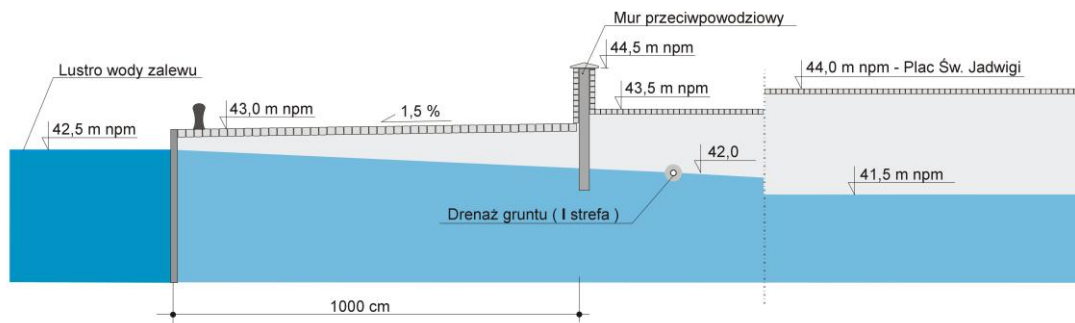
Powódź w 1595-tym oraz regulacja rzeki w latach 1886 -89, obniżyły lustro wody w Odrze na odcinku powyżej Krosna Odrzańskiego.



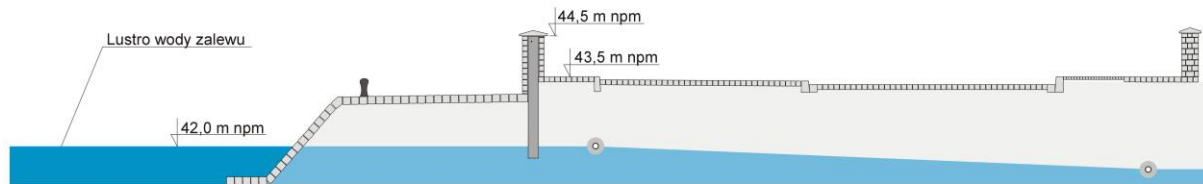
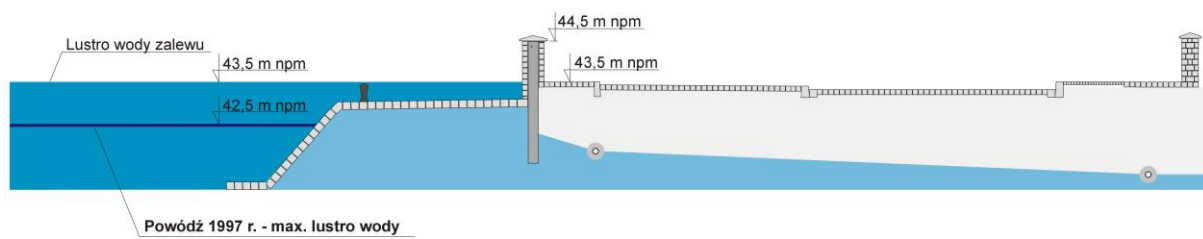
Nabrzeże spacerowe - "Stare Miasto"



Nabrzeże portowe - "Stare Miasto"

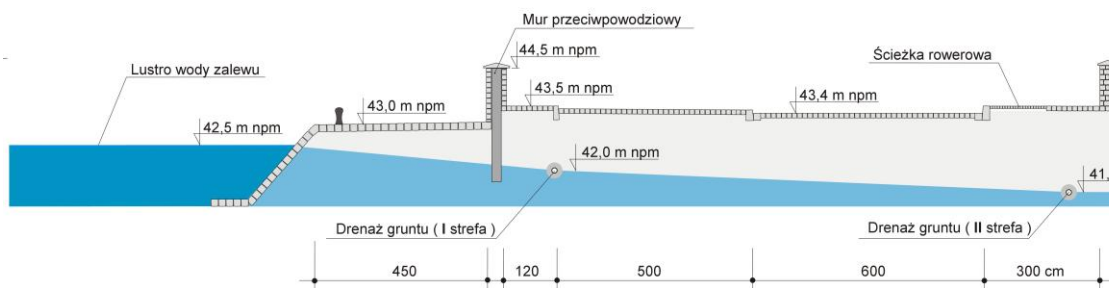


Koncepcja lokalizacji
Zalewu Lubuskiego
Opracował: inż. Jerzy Celecki
Rys. 3
Maj 2011 r.

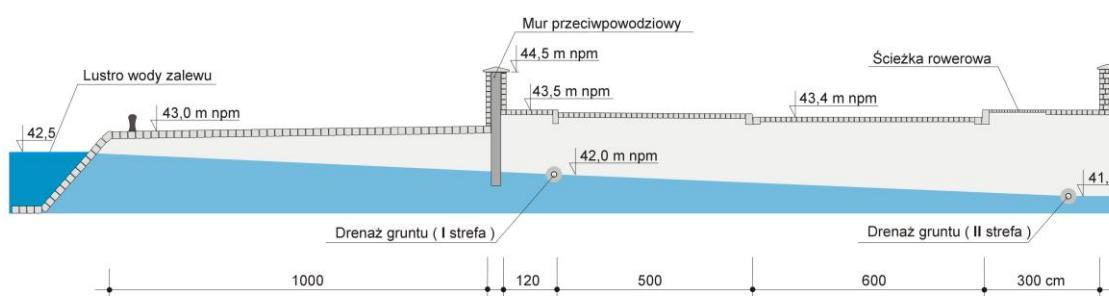
Poziom wody zalewu - poza sezonem turystycznym.**Poziom wody zalewu - w czasie powodzi.**

Koncepcja lokalizacji
Zalewu Lubuskiego
Opracował: inż. Jerzy Celecki
Rys. 6 Luty 2012r.

Nabrzeże wypoczynkowe - Marcinowice



Nabrzeże wypoczynkowe - Chyże



Koncepcja lokalizacji
Zalewu Lubuskiego
Opracował: inż. Jerzy Celecki
Rys. 5 Maj 2011r.

MOJE MIASTO

W DOLINIE ODRY PŁYNIE,
MOST CO OD STU LAT SŁYNIE,
BÓBR CO DO NIEJ WPADA,
GRÓD CO OD PRADZIADA
BRONIŁ POLSKOŚCI TEJ ZIEMI
MÓJ DOM RODZINNY, SZKOŁA,
KOLEDZY, KOLEŻANKI I JA MIĘDZY NIMI.
KOŚCIOŁY, PARK I ULICE,
JEZIORA, LEŚNE OKOLICE.
WZGÓRZA NAD ODRĄ I ŁĄKI BOBRZAŃSKIE,
TO MOJE MIASTO
KROSNO ODRZAŃSKIE

NATALKA P.

Wiesław Hładkiewicz

Wiesław Hładkiewicz w Afryce Zachodniej. Impresje z podróży



Senegal, Foto: Michel Piccaya

Na przełomie stycznia i lutego przebywałem w Afryce Zachodniej, odwiedziłem tam trzy suwerenne państwa: Senegal, Gambię oraz Gwineę Bissau. Zapoznałem się w tych krajach z systemami oświatowymi, lokalne szkoły są jeszcze bardzo słabo wyposażone, przywiozłem więc dzieciom zeszyty oraz przybory szkolne, dzieci były bardzo zadowolone z prezentów. Polska grupa zaśpiewała w szkole hymn państwowy, w zamian za to dzieci odwzajemniły się odśpiewaniem hymnu państwowego Senegalu. Na terenie tego państwa znajduje się znany uniwersytet oraz liczne szkoły przyspasabiające do zawodu. Bardzo znanym w Afryce i Europie prezydentem tego państwa był Leopold Sedar Senghor (fot. poniżej)



Podczas drugiej wojny światowej był on internowany jako żołnierz wojsk francuskich w obozie jenieckim w Żaganiu, gdzie przebywał wraz z grupą innych żołnierzy z Senegalu. Senghor był znanym afrykańskim poetą i politykiem, we Francji uzyskał wyższe wykształcenie, mimo to jest to postać mało znana wielu czytelnikom. Kraje, które odwiedziłem stosunkowo niedawno odzyskały niepodległość. W 1960 roku, zwanym rokiem Afryki, Senegal i Gambia wyzwoliły się spod wpływów kolonialnych, zwłaszcza Francji.

Natomiast sytuacja polityczna jest skomplikowana w Gwinei Bissau. Co krok natrafiałem na posterunki partyzantów z bronią w rękach, co prawda byli oni przyjaźni wobec białych, ale musiałem przejść przez kontrole osobiste. Sytuacja w tym kraju, który odzyskał suwerenność bardzo późno, bo w 1994 roku, jest nadal napięta, chociaż uroku krajobrazowe wzbudzają zachwyt. Byłem zaskoczony rozległością rzeki Gambia, której szerokość sięga niekiedy kilku kilometrów, zwłaszcza w miejscu, gdzie wpływa ona do Oceanu Atlantyckiego. W stolicy Gambii – Bandżul zetknąłem się przypadkowo z prezydentem tego młodego państwa. Jest to młody człowiek wykształcony w Europie, liczy on zaledwie 40 lat. Przejeżdżająca kolumna samochodów z prezydentem została powitana przez machający tłum.

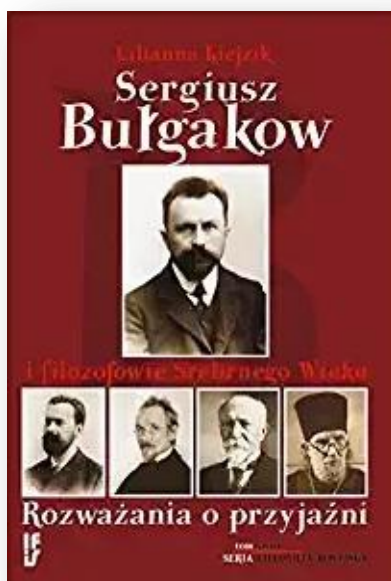
Gwinea Bissau to jeden z najbiedniejszych krajów Afryki, stąd też troska przywódcy tego państwa, ażeby rozwijać system oświaty i stwarzać miejsca pracy, bowiem codzienna krzątania związana z aprowizacją odbywa się przy ulicach, gdzie można kupić i sprzedać dosłownie wszystko. Zachwyt wzbudziły we mnie kolorowe ubiory kobiet dumnie krocących a na głowach niosących wiele towarów. Warto też nadmienić, że Unia Europejska przeznaczyła sporo środków finansowych na budowę studni głębinowych, skąd czystą wodę mogą czerpać tubylcy, szczególnie na wioskach. Zauważyłem również wielkie wpływy Chin w tych krajach. Chińczycy budują tam szkoły, autostrady oraz inne obiekty użyteczności publicznej, jest to wprost cywilizacyjna inwazja tego państwa na kontynencie afrykańskim, sprowadzają do pracy swoich robotników, albowiem ufają im bardziej, niż tubylcom.

Prof. dr hab. Wiesław Hładkiewicz,

Instytut Politologii, Uniwersytet Zielonogórski

Recenzja książki

Lilianna Kiejzik, *Sergiusz Bułgakow i filozofowie Srebrnego Wieku. Rozważania o przyjaźni*, Warszawa 2015.



Przyjaźń niejedno ma imię

Na książkę Profesor Lilianny Kiejzik *Sergiusz Bułgakow i filozofowie Srebrnego Wieku. Rozważania o przyjaźni* zwróciłam uwagę, ponieważ interesują mnie szeroko pojęte relacje międzyludzkie, zwłaszcza te na płaszczyźnie intelektualnej. Nie ma wszakże nic wspanialszego ponad wzajemne motywowanie się do ciągłego samodoskonalenia, chęć zaimponowania komuś, kto jest dla nas autorytetem, próba dorównania tej osobie, która jest naszym wzorem intelektualnym a niekiedy także jeśli chodzi o charakter czy charyzmatyczną osobowość lub też niespotykany zapał do pracy i wytrwałość.

Autorka książki, będącej szóstym już tomem z niezwykle interesującej i godnej polecenia serii „Filozofia Rosyjska”, porusza w swoim dziele zagadnienie przyjaźni pomiędzy osobami zajmującymi się na co dzień nauką i zgłębianiem wiary. Przyjaźń tych osób ma niezwykle mistyczny charakter i została opisana w sposób intrygujący, tak samo, jak i bohaterowie książki. Główny bohater dzieła, Sergiusz Bułgakow (1871-1944) to wybitny rosyjski teolog, którego relacje z innymi myślicielami były bądź bezpośrednie, bądź jedynie pośrednie, gdyż jedynie czytał ich dzieła, jednak żywił do nich poprzez te dzieła uczucie przyjaźni, podziwu, czasem wręcz miłości. Profesor Lilianna Kiejzik analizując relacje pomiędzy opisywanymi przez siebie myślicielami na podstawie dostępnych dokumentów,

takich jak eseje, listy, pamiętniki czy dzienniki dzięki swej wrażliwości dostrzegła wysublimowane odcienie relacji między ludźmi jakie unosiły się bądź to z traktatów, bądź też z korespondencji prywatnej i nazwała każdy rodzaj przyjaźni. Różnice w tych relacjach wynikały z różnych przesłanek, czasami z powodu różnic wieku, czasem z różnic poglądów na ważne sprawy, czasami powodował je różnice charakterów lub odmiennych od siebie znacznie życiowych doświadczeń.

Sergiusz Bułgakow był człowiekiem niezwykle uduchowionym i uczuciowym, kochał Boga i kochał ludzi, dlatego głosił ideę, że każdy człowiek zostanie zbawiony, wielu to się nie podobało, z niektórymi przyjaciółmi poróżnił się tego powodu, gdyż każdy teolog miał swoją wizję Boga i zbawienia. Bułgakow podziwiał siłę ducha i erudycję wielu swych przyjaciół, sam uważał się za ucznia Włodzimierza Sołowjowa, którego znał jedynie dzięki napisanym przez tamtego dziełom gdyż była między nimi duża różnica wieku. Wielu, których Bułgakow uważał za przyjaciół jego samego uważało jedynie za współpracownika, nie odwzajemniali jego sympatii czy miłości do nich, on wspominał w swych pismach o nich często, oni o nim rzadko, lub wcale, czasem mu zazdrościli, czasem uważali się za lepszych od niego. Nie ulega wątpliwości fakt, że Sergiusz Bułgakow był człowiekiem wrażliwszym, niż przeciętnie się to zdarza, był też skromny, gdyż kiedy kogoś kochał i podziwiał, uważał tego kogoś za mądrzejszego od siebie i wywyższał go ponad własną osobę, chętnie też innym pomagał. Wielu z tych, których kochał nie zasłużyło na jego uczucia, skoro nie potrafili ich odwzajemnić, lecz autorka przytacza mądre słowa, że wszystko, więc także i przyjaźń wymaga czasu.

Książkę polecam nie tylko miłośnikom filozofii, ale także osoby zainteresowane historią ze względu na opis historycznych uwarunkowań czasów, w których żyli bohaterowie książki, czy biografistyką, gdyż każdy bohater został opisany w dość obszernym biogramie. Take miłośnicy socjologii i psychologii znajdą w tej książce interesującą lekturę. Mnie urzekło zakończenie rozdziału o przyjaźni Sergiusza Bułgakowa z Aleksym Łosiewem, kto jest ciekaw, jak zakończyła się ta historia i dlaczego w pewnym sensie obaj myśliciele są blisko siebie, mimo iż jeden został pochowany we Francji, a drugi w Rosji, powinni koniecznie przeczytać książkę.

Joanna Kasprovicz,

TMZK, doktorantka UZ

KROSNO NAD ODRĄ

Wydawca: Joanna Kasprovicz

Adres redakcji: ul. Piastów 22c/1, 66-600 Krosno Odrzańskie

e-mail: krosno_nad_odra@wp.pl tel.: 785 645 653

Redakcja: Joanna Kasprovicz – red. naczelna, zespół – Towarzystwo Miłośników Ziemi Krośnińskiej

Nr rej. 489, Ns. Rej. Pr. 11/16

Czasopismo bezpłatne, redakcja nie przewiduje honorariów dla autorów artykułów.

